



**Uzdrowiająca moc**  
tradycyjnej amazońskiej  
medycyny roślinnej

# ŚWIĘTE ROŚLINY

DR JOSEPH  
TAFUR

  
illuminatio

**Uzdrowiająca moc**  
tradycyjnej amazońskiej  
medycyny roślinnej

# ŚWIĘTE ROŚLINY

DR JOSEPH  
TAFUR



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Fellowship of the River:*

*A Medical Doctor's Exploration into Traditional Amazonian Plant Medicine*

Redaktorki prowadzące: Ewelina Kapelewska, Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja: Anna Brzezińska

Korekta: Beata Wójcik

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Ilustracje na okładce: © Elen Lane / Stock.Adobe.com

DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2017 Joseph Tafur

Foreword Copyright © 2017 Gabor Maté

Copyright © 2022 for the Polish edition by ILLUMINATIO

an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Maciej Lorenc, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki  
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania  
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2022

ISBN 978-83-67069-67-0

Grupa Wydawnictwo Kobiece | [www.WydawnictwoKobiece.pl](http://www.WydawnictwoKobiece.pl)



# Rozdział 1



## Uniwersytet przy rzece

Droga była kiedyś rzeką i dlatego jest wciąż głodna.

Ben Okri, *Droga bez dna*

Czy kiedykolwiek zgłosiliście się do lekarza z powodu niepokojących symptomów i usłyszeliście od niego „nic złego się nie dzieje, to wszystko jest tylko w twojej głowie”? No cóż, nasze problemy czasem faktycznie są tylko w naszych głowach, ale mogą również być czymś więcej. Pamiętam, jak pewnego dnia poszedłem do lekarza jako student szkoły medycznej. Od jakiegoś czasu nie czułem się zbyt dobrze i dręczyły mnie dość niejasne, subiektywne dolegliwości. Przede wszystkim moje płuca wydawały się zeszywniałe i nie byłem w stanie zrobić głębokiego wdechu. Lekarz mnie zbadał, a następnie zlecił rentgen klatki piersiowej i kilka badań laboratoryjnych. Po otrzymaniu wyników stwierdził, że na poziomie obiektywnym wszystkie parametry mieszczą się w normie. Powiedział, że cierpię na „syndrom szkoły medycznej” i żebym nie martwił się tym za bardzo. Choć jego słowa trochę podniosły mnie na duchu, wcale nie

poczułem się lepiej. Mojego problemu nie dało się zarejestrować za pomocą badań krwi i promieniowania rentgenowskiego. Chorowała bowiem moja dusza: mój pierwiastek duchowy. Podczas tej krótkiej wizyty lekarz zadał mi niewiele pytań na temat tego, jak czuję się wewnątrz – w głębi mojego serca. Nie mogę mieć mu tego za złe, ponieważ prawdopodobnie w trakcie szkolenia nie nauczono go zajmować się tego rodzaju kwestiami.

Powinienem być to przewidzieć, bo sam jestem lekarzem. Przede wszystkim jednak jestem żywą istotą ludzką, a moje problemy z oddychaniem, jak się okazało, były powiązane z moim stanem psychicznym. Podczas nauki w szkole medycznej cierpiałem na depresję. Aby poczuć się lepiej, musiałem wykroczyć poza powszechnie uznawane granice opieki medycznej. Potrzebowałem duchowego uzdrowienia.

Kiedy to odkryłem, mój umysł się uspokoił, a oddech uległ poprawie. Zdałem sobie sprawę, że muszę dowiedzieć się więcej o uzdrawianiu duchowym, a gdy nadszedł sprzyjający czas, zostawiłem swoje książki i artykuły, aby udać się w podróż do amazońskiego lasu deszczowego. Przez wiele następnych lat pracowałem i uczyłem się w Amazonii, przechodząc tam przez tradycyjny proces edukacyjny, za sprawą którego zacząłem rozumieć zdrowie i choroby w szerszy sposób. Ten nowy punkt widzenia szanuje współczesną biochemię, anatomię i farmakologię, ale jednocześnie dostrzega głęboki wpływ czynników niematerialnych w medycynie, czyli emocjonalne i duchowe wymiary zdrowia. Niniejsza książka opowiada o punkcie, w którym spotykają się biologia, emocje i duchowość. Aby podzielić się tą nową perspektywą, wplotę swoje teorie w kilka opowieści na temat własnej podróży w głąb szamanizmu.

Zdecydowałem się na podróż do Amazonii między innymi dlatego, że pragnąłem na głębszym poziomie zrozumieć depresję, która zawałdnęła mną podczas moich studiów lekarskich. Szkoła medyczna



wyposażyła mnie w wiedzę ekspercką, umiejętności i kompetencje, ale zarazem mocno mnie przytłoczyła.

Zachodnie szkolenie lekarskie było dla mnie dość traumatyzujące – podobnie jak dla wielu innych osób. Aby przez nie przebrnąć, potrzebowałem pomocy. Pomimo swojego początkowego sceptycyzmu wobec psychodelików odkryłem potężnego sprzymierzeńca w pewnym roślinnym lekarstwie: pejotlu (moje doświadczenie pod wpływem tego kaktusa opiszę w rozdziale czwartym). W głębi pustyni w Arizonie pomógł mi on uspokoić umysł i odzyskać kontakt z sercem, a wywołane przez niego przeżycie rozbudziło we mnie głębokie zaciekawienie szamańską medycyną roślinną i szeroko rozumianymi psychodelicznymi lekarstwami.

Podczas specjalistycznego stażu po szkole medycznej pogłębiałem swoje zainteresowanie różnymi tradycjami leczniczymi i doświadczyłem kolejnych spotkań z rdzennymi technikami uzdrawiania.

Po zakończeniu stażu w 2007 roku po raz pierwszy udałem się do Amazonii, lecąc do miasta Iquitos w Peru wraz z moim dobrym przyjacielem i kolegą po fachu Keyvanem (wym. Kejw-on). Tak się złożyło, że przeszliśmy przez identyczny proces kształcenia: najpierw studiowaliśmy na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (UCLA), później uczęszczaliśmy do szkoły medycznej na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego (UCSD), a następnie wróciliśmy na UCLA, aby odbyć tam staż z zakresu medycyny rodzinnej. Przez ponad dekadę Keyvan i ja uczylimy się w ramach rekomendowanego programu zachodniego szkolenia medycznego. Gdy zakończyliśmy staż podyplomowy, byliśmy gotowi na jakąś bardziej emocjonującą przygodę. Lekarze po stażu mogą pogłębiać swoją wiedzę dzięki programom stypendialnym dotyczącym na przykład medycyny sportowej albo geriatrici. Postanowiliśmy, że dla żartu stworzymy własny program szkoleniowy, który Keyvan nazwał „Uniwersytetem

przy rzece” (czyli Amazonce). Podczas mojej pierwszej podróży do Amazonii zetknąłem się z tradycyjną amazońską medycyną roślinną (TAMR) i tajemniczym światem szamanizmu ayahuascowego.

Czytałem już wcześniej o ayahuasce i wiedziałem, że mieszkańcy amazońskiego lasu deszczowego uważają ją za świętą roślinę i powszechnie otaczają ją czcią z uwagi na jej zdolność do wywoływania poruszających wizji.

Nasz pięcioletni program szkoleniowy w ramach uniwersytetu przy rzece rozpoczęliśmy od wspaniałej ceremonii ayahuascowej w tradycyjnym centrum uzdrawiania niedaleko Iquitos. Po niesamowitych doświadczeniach w tym miejscu popłynęliśmy w dół Amazonki do Brazylii i zgodnie z planem dotarliśmy do plaży w północnej części tego kraju. Gdy zakończyliśmy naszą przygodę, nadszedł czas na powrót do domu i rozpoczęcie naszych karier lekarskich. Dla mnie jednak nie był to koniec szkolenia na uniwersytecie przy rzece. Był to dopiero początek.

Niedługo później rozpocząłem stypendium badawcze na wydziale psychiatrii UCSD w laboratorium skoncentrowanym na leczeniu umysłu–ciała. Podczas jednego z urlopów wróciłem w pojedynkę do Iquitos, aby dowiedzieć się więcej o tradycyjnej medycynie roślinnej i wziąć udział w kolejnej ceremonii ayahuascowej. Po tej drugiej wizycie nauka na uniwersytecie przy rzece zaczęła się toczyć własnym torem i stała się następnym etapem mojego szkolenia lekarskiego. Wielokrotnie powracałem do Amazonii. Początkowo nie do końca wiedziałem, dokąd to wszystko mnie prowadzi: po prostu podążałem za swoim poczuciem zaciekawienia. Życie przygotowało jednak dla mnie inne plany.

Postanowiłem zostać lekarzem, ponieważ od zawsze chciałem zajmować się leczeniem. Ayahuasca otworzyła moje oczy na świat duchowego uzdrawiania.

W 2009 roku – dwa lata po mojej pierwszej wyprawie w towarzystwie Keyvana – zacząłem sprowadzać grupy do Iquitos, żeby zapoznawać innych ludzi z tradycyjnym szamanizmem ayahuascowym, a także żeby móc doświadczyć go na głębszym poziomie. W trakcie tych podróży spędziłem więcej czasu z rdzennymi szamanami i widziałem, że coraz więcej osób czerpie korzyści z ich głębokich praktyk uzdrawiających. Jako lekarz byłem pod wrażeniem sposobu używania świętych roślin w ramach autochtonicznego systemu medycznego, a także wywoływanych przez nie imponujących efektów. Zacząłem zastanawiać się nad rozpoczęciem szkolenia z zakresu szamanizmu ayahuascowego.

Z biegiem czasu zbudowałem bliską relację z mistrzem *ayahuasquero* Ricardem Amaringiem, którego poznałem podczas swojej pierwszej podróży do Amazonii w 2007 roku. W ciągu następnych lat wielokrotnie pomagałem mu w tłumaczeniach i zaprzyjaźniłem się z nim. Był zainteresowany czerpaniem z mojego doświadczenia lekarskiego, a w 2010 roku podzielił się ze mną swoją wizją: chciał stworzyć nowy ośrodek uzdrawiania w pobliżu Iquitos. Zaproponował kilku osobom dołączenie do tego projektu i ostatecznie w 2011 roku kanadyjska artystka/uzdrowicielka Cvita Mamic, Ricardo i ja staliśmy się partnerami biznesowymi. Założyliśmy centrum tradycyjnego leczenia o nazwie Nihue Rao (wym. ni-lej rao) Centro Espiritual. Dzięki pomocy ze strony cudownej grupy ludzi urzeczywistniliśmy wizję Ricarda.

W ośrodku Nihue Rao rozpocząłem tradycyjne terminowanie pod okiem maestro Ricardo, który jest szamanem z plemienia Shipibo. Shipibo to rdzenny lud zamieszkujący dorzecze Ukajali w peruwiańskiej górnej Amazonii, a jego przedstawiciele zachowali znaczną część swojej prekolumbijskiej kultury, między innymi język i mistyczną tradycję związaną ze stosowaniem medycyny roślinnej.



Podobnie jak wiele innych osób, Ricardo został szamanem po przejściu przez własny proces uzdrowienia. Miał trudne dzieciństwo i przez wiele lat cierpiał na depresję, aż w końcu tuż przed trzydziestym rokiem życia zwrócił się o pomoc do kultury swoich przodków. Twierdzi, że tradycyjna medycyna ludu Shipibo i szamanizm ayahuascowy uratowały mu życie. Rośliny ocaliły go przed rozpaczą i pomogły mu wypracować nowy sposób funkcjonowania, postanowił więc całkowicie poświęcić się pracy z roślinami, które go uzdrowiły. Obecnie jest poważnym szamanem, ale jednocześnie emanuje młodzieńczą energią.

Przez wiele lat pracowałem u boku Ricarda podczas ceremonii ayahuascowych, które były dla mnie swego rodzaju lekcjami w ramach nieustającego szkolenia na uniwersytecie przy rzece. Chirurgii można się nauczyć wyłącznie na sali operacyjnej, a szamanizmu wyłącznie na rytuałach. W ośrodku Nihue Rao zajmowałem się licznymi przypadkami wymagającymi uzdrowienia, dzięki czemu zdobywałem bezcenne doświadczenie.

W tamtym okresie byłem świadkiem tego, jak setki ludzi Zachodu (głównie z Ameryki Północnej i Europy) czerpały korzyści z tradycyjnego uzdrawiania z użyciem szamańskiej medycyny roślinnej, a poruszające wizje i zmiany w percepcji wywierały wpływ na kierunek ich dalszego życia. W następnych rozdziałach podzielę się opowieściami o uzdrowieniu Russa, Colleen, Nathana i wielu innych osób, aby pokazać, w jaki sposób szamańska medycyna roślinna i podobne techniki duchowe mogą pomagać w leczeniu wielu współczesnych dolegliwości i chorób – takich jak zespół stresu pourazowego (ang. *post-traumatic stress disorder*, PTSD), przewlekły kaszel, choroba Leśniowskiego-Crohna, stany lękowe, depresja oraz wiele schorzeń psychosomatycznych.

Gdy pracowałem jako lekarz w Stanach Zjednoczonych, widywałem niekiedy sfrustrowane osoby, które od wielu lat bezskutecznie

próbowały rozwiązać te same problemy zdrowotne. Choć wydawały tysiące dolarów i zasięgały porady u niezliczonych specjalistów, wiele z nich nie było w stanie dotrzeć do źródła swoich dolegliwości. Zachodnie podejście medyczne zbyt często nie jest w stanie zająć się emocjonalnymi i duchowymi wymiarami tych przewlekłych chorób i podobnych do nich zaburzeń, postrzegając je wyłącznie na poziomie fizycznym. Szamańska medycyna roślinna leczy dzięki temu, że pozwala pacjentowi wniknąć głębiej w wymiary emocjonalne i duchowe; podobnie jak inne formy duchowego uzdrawiania, działa poprzez wywoływanie zmian w naszej świadomości. Jak zasugerował pisarz Stephen Buhner, za jej sprawą umysł się otwiera i wykracza poza iluzoryczne granice swojego obecnego programu operacyjnego<sup>1</sup>. Umysł otwiera się na serce i na energie, które zakłócają nasz stan emocjonalny.

Tradycyjne filozofie medyczne takie jak szamanizm mówią o istnieniu „ciała emocjonalnego”, za którego pośrednictwem doświadczamy emocji i odczuć. Współczesna nauka również je dostrzegła i obecnie jest w stanie opisać jego anatomię: skomplikowaną sieć łączącą naszą psychologię, nasz układ nerwowy, nasz układ hormonalny i nasz układ immunologiczny. Emocjonalne traumy i „rany duchowe” uszkadzają tę sieć, narażając na szwank nasze zdrowie.

Szamani od dawna wiedzą, że kiedy ciało emocjonalne jest chore, ciało fizyczne nie może wyzdrowieć. Szamańska medycyna roślinna oferuje nam dostęp do mistycznych wymiarów duchowych, w których jesteśmy w stanie znaleźć i wyleczyć te głębsze rany i zrzucić z siebie ciężar emocjonalny. W rezultacie odzyskujemy dobrostan

---

<sup>1</sup> S. Buhner, *Plant Intelligence and the Imaginal Realm*, Bear & Company, Rochester, Vermont 2014.

emocjonalny, a wraz z nim naszą wrodzoną zdolność do uzdrawiania umysłu i ciała.

Po pięciu latach pracy z Ricardem ukończyłem swoje wstępne szkolenie szamańskie i stałem się początkującym *ayahuasquero*, co oznacza, że obecnie mogę prowadzić własne ceremonie ayahuasco-we i leczyć za pomocą szamańskich pieśni. Swoją pracę i praktykę w ośrodku Nihue Rao kontynuowałem aż do końca 2016 roku. Gdy piszę te słowa, mam już za sobą terminowanie i przygotowuję się do nowych przedsięwzięć, ale przez cały czas czuję się mocno związany z amazońską społecznością.

Podobnie jak ma to miejsce w przypadku każdego kursu medycznego, po szamańskim szkoleniu trzeba zdobyć jeszcze wiele dodatkowej wiedzy i wiele dodatkowych umiejętności. Niewątpliwie wciąż się uczę, ale jednocześnie mam poczucie, że nadszedł czas, abym podzielił się swoimi przemyśleniami.

Jeśli chcemy trwale uwolnić się od przewlekłych chorób związanych z zaburzeniami ciała emocjonalnego, musimy zająć się potrzebami serca i duszy. Zauważyłem, że jednym z najskuteczniejszych sposobów na osiągnięcie tego celu jest ceremonia ayahuascowa w kontekście oferowanym przez odpowiedzialne praktykowanie tradycyjnej amazońskiej medycyny roślinnej.

Uniwersytet przy rzece na nowo wprowadził mnie w sztukę medycyny, ukazał mi wartość duchowego uzdrowienia i rozbudził we mnie dodatkowy rodzaj powołania. Chcę pomóc w budowaniu mostu pomiędzy światami współczesnej nauki medycznej a mistycznymi wymiarami tradycyjnego szamanizmu.

Opiszę w tej książce moje własne zagadkowe doświadczenia z szamanizmem i podzielę się opowieściami o niezwykłych duchowych uzdrowieniach. Jako lekarz będę próbował wzbogacać te tajemnicze osobiste historie o wyniki współczesnych badań medycznych,

odnosząc się do istotnych odkryć w takich dziedzinach jak medycyna psychodeliczna, holistyczna medycyna umysłu–ciała czy epigenetyka w nadziei na ukazanie szerszego paradygmatu medycznego.

Niniejsza książka jest opowieścią (czy też raczej zbiorem opowieści) o tym, czego przez cały czas uczy nas magia natury. Jeśli zechcecie wyruszyć razem ze mną w podróż do Amazonii, wyjaśnię wam, co mam na myśli.

